Nr. 41. Lwów dnia 12. października 1901. Rok XXXIV. Tom LXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego 1. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Ze stosunków rolniczych Rosyi.

Już zeszłego roku[1]) staraliśmy się w krótkości naszkicować czytelnikom „Rolnika“ *położenie ludności włościańskiej* w Rosyi, w tem państwie, które wydaje się na pozór kolosem gospodarczym i za takiego u wielu uchodzi a w rzeczywistości jest pod względem gospodarczym bardzo słabe i niezorganizowane. W ostatnich czasach mnożą się też coraz bardziej prace naukowe i publikacye, czy rosyjskie czy zagraniczne, które ten brak organizacyi i słabe strony stosunków agrarnych rosyjskich coraz dokładniej przedstawiają.

Zasługują tu przedewszystkiem na uwagę: praca *Gołowina*[2]). która w pierwszym rzędzie traktuje rosyjską politykę skarbową, ale oczywiście musi z tej okazyi wniknąć głębiej w stosunki gospodarcze; w drugim rzędzie praca — o której wspominaliśmy, już w cytowanym wyżej naszym zeszłorocznym artykule, a która obecnie jest skończoną — Dra *Lehmana*[3]) z *Monachium* i *Parvusa:* „O głodnej Rosyi“. Opierając się na tych pracach, tudzież na głosach samej prasy rosyjskiej, przedstawimy krótko obecne stosunki rolnicze *Rosyi,* zastrzegając, że to, co mówimy nie odnosi się wcale do *Królestwa Polskiego.*

Gołowin przedstawia i zaznacza jaskrawo upadek gospodarczy *Rosyi środkowej.* „Okolice czarnoziemu naszego“ — powiada on — *„ubożeją coraz bardziej“.* „Świetny z frontu nasz budynek gospodarczy ma bardzo mizerne oficyny“. Obok niedostatku materyalnego widzi Gołowin u włościan rosyjskich — gorszy upadek duchowy. Stracili oni wszelkie zaufanie i do ziemi na której pracują i do samych siebie. Przyzwyczaiwszy się przez długi czas do kurateli nad sobą pana ziemskiego i władzy obwodowej, kurateli twardej, która jednak w razie nędzy ratowała poddanych, czują się dzisiaj włościanie rosyjscy jakby opuszczeni zupełnie, zdani na łaskę i niełaskę natury, urodzajów lub nieurodzajów i chciwych zysku handlarzy, którzy kupują od nich produkta. Zniesienie poddaństwa — jakkolwiek akt humanitarny, odpowiadający duchowi czasu, wywołało w Rosyi (tak jak i w innych krajach!) także skutki ujemne, Zniesienie to powinno było nastąpić stopniowo i powoli, przy przygotowaniu, wychowywaniu niejako równoczesnem chłopa do samodzielności. Tymczasem nastąpiło ono nagle a ci, którzy akt ten doniosły do skutku doprowadzili, cała ówczesna generacya, nie przeczuwali nawet, co przyszłość przyniesie. Nie przeczuwali, że z koniecznością nastąpi: przejście z gospodarki naturalnej do pieniężnej, rozszerzenie się sieci kolejowej państwa i wciągnięcie w jej zakres a tem samem w handel światowy całego obszaru czarnoziemu. Nie przeczuwali, że przyjdzie rozluźnienie węzłów familijnych, że pewna mniejszość, która potrafiła przystosować się do zmienionych stosunków obrotowych i rychło nauczyła się rozmaitych sposobów wyzysku, zbogaci się, podczas gdy znaczna większość, głos ludności włościańskiej, popadnie w bardzo przykre położenie gospodarcze, nawet w nędzę!

Do tych złych warunków ekonomicznych, dołącza się jeszcze wrodzona ludowi rosyjskiemu apatya i brak energii, które nędzę potęgują i utrwalają. Jako środek zaradzenia złemu doradza Gołowin *rozpowszechnienie przemysłu, zwłaszcza rolniczego na całym obszarze czarnoziemu.* Nie ma on tu na myśli wielkiego przemysłu fabrycznego po głównych miastach, do których ludność

[1]) Nr. 42 „Rolnika“ z 20. października 1900.

[2]) *Golowin* Russlands Finanzpolitik und die Aufgaben der Zukunft. (Przekład z rosyjskiego na niemieckie Kołosowskiego), Lipsk 1900.

[3]) *Lehmann und Parvus* Das hungernde Russland. Reiseeindrucke Beobachtungen. Untersuchungen. Stuttgard 1900.

wiejska miałaby się udawać na zarobek; chce on tylko, aby ludność w mniejszych przedsiębiorstwach, powstających na wsi, mogła na wypadek nieurodzaju znaleźć zaraz zarobek uboczny. *Rozdawanie jałmużny i wogóle datków dobroczynnych, nawet ze strony państwa*, uważa za szkodliwe, gdyż to przyzwyczaja chłopa rachować wciąż na cudzą pomoc, budzi w nim wyobrażenie, że tak czy tak zginąć z głodu mu nie dadzą i podsyca tylko wrodzone mu lenistwo. Włościanie rosyjscy sądzą, że mają wprost jakieś prawo do wsparcia, do *pensyi* z kas państwowych. Zalecanie zaś częste z różnych stron, jako środka zaradczego przeciw głodom, *intenzywniejszej kultury ziemi*, brzmi zdaniem Gołowina wprost jak — ironia! Intenzywniejsza kultura wymaga kapitału przedewszystkiem a skąd wziąć ten kapitał!..

Druga książka, którą wyżej wspomnieliśmy, Dra *Lehmanna* i *Parvusa*, jest wprawdzie bardzo interesującą i rzuca ciekawe światło na stosunki rosyjskie, ale *ze stanowiska ściśle rolniczego trzeba jej zarzucić, że jest powierzchowną i nie dosyć głęboko wnika w przyczyny nieurodzajów i peryodycznych głodów w Rosyi.*

Autorowie dla napisania tej pracy przejechali osobiście przez „głodną Rosyę", zrobiwszy z jakie 8 000 kilometrów. Zatrzymywali się w licznych miejscowościach, zwiedzali wsie, chodząc z chaty do chaty, wypytywali chłopów, badali stan ich zdrowia. Prócz tego i po miastach i na prowincyi przesłuchiwali ludzi najróżnorodniejszych zawodów: dziennikarzy, naczelników i członków ziemstw, urzędników wyższych i niższych, lekarzy, duchownych, kupców, żebraków, siostry miłosierdzia, właścicieli dóbr ziemskich, uczonych wreszcie. I oto co powiadają w rozdziale końcowym (str. 515 i n.):

„To, cośmy widzieli w naszej podróży, to więcej, jak niezmierna liczba chłopów ginących z głodu, to cały potężny obszar ziemi w stanie rozkładu gospodarczego, upadku zniszczenia i opustoszenia; to kraj, który w oczach swych mieszkańców zmienia się w pustynię, ludność, która zginie, jeżeli nie wywędruje gdzieindziej, lub nie zmienią się stosunki. Widzieliśmy jałowe pola, równiny ogołocone z lasów, glebę spieczoną od słońca, wyschnięte potoki, potężne rozpadliny ziemi, której wszelką wilgoć odjęto i całe chmury lotnego piasku, które wiatr pędzi na pola, aby na nich wszelkie kiełki wygubić".

Oto opis okolicy między *Wołgą* a *Kamą* znajdującej się w pasmie czarnoziemu rosyjskiego: które to pasmo głody najwiecej nawiedzają. W roku 1891 panował nieurodzaj i głód w Rosyi w 25 guberniach a między temi była tylko jedna, nie należąca do pasma czarnoziemu, wszystkie inne należały do tradycyonalnego spichrza zbożowego Rosyi. W roku 1898 objęła klęska głodowa wyłącznie obszar czarnoziemu. Na 40, 107, 961 desiatyn tegoż obszaru było 16, 161, 250 dotkniętych nieurodzajem a w samej gubernii Samarskiej p o ł o w a całej ludności tej gubernii cierpiała głód!

Trzeba sobie tylko uprzytomnić, ile po za temi cyframi kryje się wsi, domostw ludzi, bydła, całego inwentarza, aby zrozumieć rozmiar klęski! „Ludność — powiada jeden z niezliczonych opisów — pozostała bez chleba, bez kartofli, bez jakichkolwiek jarzyn i... bez nadziei. Z rozpaczy wielu chłopów sprzedaje potajemnie swe kawałki ziemi i ucieka do innych części państwa. W skutek ogólnego wyniszczenia szerzą się choroby, występki i śmiertelność, zwiększa się liczba dzieci urodzonych nieżywo, pojawia się tyfus i szkorbut. Gdy się zbliżamy do wsi, zwłaszcza wieczorem, przejmuje nas mimowolnie trwoga. Chaty do połowy zawiane śniegiem, czernieją jak ciemne masy, bez światła, bez najmniejszego znaku życia. Z kominów nie wznosi się dym, psy nie biegają ujadając, bo — już w jesieni poginęły z głodu. Jedzie się jak przez cmentarz. Wstępujemy do izby i cóż dostrzegamy z przerażeniem! Powietrze sine, mdłe, zatęchłe, twarze ludzi woskowożółte, pozapadane z głodu, oczy jak w gorączce, słychać kwilenie dzieci, stękanie chorych i czuć wstrętny odor. I tak z domu do domu, z jednej wsi do drugiej"!.... Klęska rozszerza się, przybiera charakter epidemiczny a panika ogarnia ludność całych gubernii. Nawet drogi, gościńce, pustoszeją i zalega je cisza grobowa. „W pobliżu wsi" — brzmi dalszy opis Dra Lehmanna i Par-

---

Uwagi o wychowaniu młodzieży ziemiańskiej.

W krótkim artykule nie mam zamiaru rozszerzać się nad ogólnym jeszcze nizkim poziomem wykształcenia ziemian. Postęp w ostatnich latach pod tym względem widoczny wskazuje, że zrozumiano potrzebę nauki i wyższych studjów, a więc być może, że typ szlagona jarmarkowicza, umiejącego tylko handlować końmi, polować, grać w karty, pić, powozić czwórką i kląć siarczyście, przejdzie w niedługim czasie zupełnie do przeszłości! Dużo jeszcze w tym kierunku pozostaje do zrobienia, a im bardziej młodzież garnie się do nauki, tem ważniejszą jest rzeczą, by się ustrzegła od niewłaściwych dla niej studjów i zwróciła do najodpowiedniejszego kierunku nauk.

* * *

Sądząc z danych, które mam pod ręką o Uniwersytetach Galicyjskich widzimy, że w Krakowie na ogólną liczbę 1315 słuchaczy studjowało rolnictwo zaledwo 41, prawa zaś słuchało 677. We Lwowie na ogólną liczbę 1844 słuchaczy było prawników 1235, medyków 110, teologów 280, filozofów 219. Jednocześnie w Dublanach było piędziesięciu kilku słuchaczy.

Mniej więcej analogiczny stosunek panuje we wszystkich wszechnicach wśród uczęszczających na kursa polaków (*). Dysproporcja jest niesłychana. Wyższym studjom rolnictwa poświęca się w Galicyi nie cała setka młodzieży, gdy jednocześnie na prawo uczęszcza 1900 słuchaczy, to jest na *dwudziestu* młodzieńców zaledwo *jeden* kształci się na zawodowego rolnika. W tych kilku cyfrach zawiera się cały dotychczasowy kierunek naszego wyższego wykształcenia: prawo, prawo i jeszcze raz prawo!

(*) W ostatnich latach w Uniwersytecie Warszawskim uwydatniła się zmiana i więcej młodzieży zapisuje się na wydziały nauk ścisłych. W ubiegłym roku było studentów katolików: na wydziale filozoficznym 13; na matematyce — 82; na przyrodniczym — 70; na prawie — 338; na medycynie — 252. Brak mi w tej chwili danych z instytutu agronomicznego w Puławach.

vusa – widzimy jałowe pastwiska. Przedtem pasły się na nich liczne konie, krowy, widać było ogromne szare stada owiec; teraz dostrzega się zaledwo parę szkap chudych jak szkielet i dwie lub trzy krowy, na których sierści. przy kościach widać ropiące się rany, bo leżały ostatniemi czasy bez ruchu w oborze. Ani śladu owiec lub jakiegoś przychowku w bydle“!...

Chłop zdemoralizowany klęską, cały w łachmanach, zaspany i osłabły. Jeszcze do ostatniej chwili próbował nieudolnem narzędziem poruszyć ciężką glebę; teraz leży w ciemnej izbie na pryczy, w brudzie, poraniony, bo zapadł na szkorbut. „A ten szkorbut głodowy“ powiada jeden z lekarzy rosyjskich Dr. Kudriawcow — „zupełnie się różni od szkorbutu, który panuje po okrętach lub więzieniach“. Każdy doświadczony lekarz miał już do czynienia z najstraszniejszemi chorobami; nerwy jego są stępione. Gdy widzi jednak chorego na szkorbut głodowy, wycieńczonego i bez sił, z napuchniętemi nogami, z ciałem okrytem strasznemi ranami, mimowoli popada w przerażenie Dlaczego? Dlatego, bo wie, że przyczyną tego wszystkiego jest — głód. Szkorbut głodowy nie występuje nagle, przygotowuje go długi okres zupełnego fizycznego wycieńczenia. W latach głodowych 1898 i 1899 w samej gubernii Samarskiej było wedle dat podanych przez biuro sanitarne gubernii 23.000 chorych na szkorbut, wedle dat „Czerwonego Krzyża“ stojącego pod protektoratem carowej 29.000 takich chorych, a jak daleko postąpiło zwynędznienie całych mas ludności rosyjskiej najlepszym dowodem na to rezolucya, powzięta przez VII. kongres lekarzy rosyjskich w Kazaniu w maju r. 1899. „Kongres — brzmi ta rezolucya — uważa za swój obowiązek wskazać na to, że nieurodzaje powtarzające się ciągle w pewnych częściach Rosyi, wywołują nieskończoną ilość ostrych i chronicznych chorób, podkopują na czas dłuższy siły i zdrowie ludności włościańskiej, która żywiąc się niedostatecznie, staje się tem samem mniej odporną na złe warunki sanitarne i mniej zdolną do pracy. Śmiertelność między ludnością tą zwiększa się do tego stopnia, że w wielu miejscach przewyższa cyfrę urodzin i powoduje zmniejszanie się ludności — a organa sanitarne i towarzystwa dobroczynności są wobec rozmiarów klęski bezsilne“ Dlatego też kongres wzywa przy końcu swej rezolucyi Rząd do zwalczania wszelkiemi możliwemi środkami i jak najenergiczniej klęski głodowej, która coraz się utrwala

Bo w tem leży nowa tragika tej klęski, że skutkami swemi sięga ona w przyszłość!.. Rok nieurodzaju i głodu minął wreszcie, chłop, który go przebył i przeżył zabiera się z wiosną do dalszej walki o byt, do obrabiania roli i zasiewów. Lecz cóż się dzieje. Przebyta klęska głodowa obłożyła go nowymi ciężarami: podatków nie miał z czego zapłacić, musiał pozaciągać nowe długi na życie; pod naciskiem tych długów i ciężarów nie może utrzymać się gospodarczo, porzuca ziemię i ucieka. Porty i miasta handlowe Rosyi zapełnione są masami włościan, szukających zarobku i roboty jakiejkolwiek. Mnóstwo żebraków ciągnie gościńcami a tysiące i tysiące ludzi bez chleba zwraca się do Syberyi, w nadziei, że tam warunki życia będą łatwiejsze!... Lecz tam spotyka ich tylko rozczarowanie: po krótkim pobycie, nieudałych wysiłkach muszą wracać napowrót..

Słusznie dopatruje Petersburski „Herold“ przyczyny tych nieudałych osiedlań się w Syberyi w tem, że chłop rosyjski za różowo przedstawia sobie tamtejsze warunki życia, które są tymczasem ciężkie i nie może się do nich nagiąć, przystosować. Ucieka z Rosyi, opanowany jedną myślą: wyzwolenia się z głodu, z ucisku podatkowego i długów. Zebrał trochę gotówki na drogę, przecenia jej znaczenie ekonomiczne (siłę zakupna), przecenia też swe siły w walce z trudnemi warunkami bytu. Całe przesiedlanie odbywa się w większej części ludności z lekkomyślnością karygodną; ciągną w drogę do nowej ojczyzny, bez żadnych środków materyalnych, narzędzi, nie mają nawet tyle, by za przybyciem na miejsce kupić sobie konia, bo sądzą, że tam wszystko łatwo dostaną. Oczywiście, że tak ekonomicznie słabi koloniści nie mogą utrzymać się w wa-

---

Gdzie tylko był na roli człowiek z uniwersyteckim dyplomem, można było prawie na pewno zgadnąć, że studjował prawo. Czy była po temu jakakolwiek racjonalna podstawa?

Śmiało można powiedzieć, że w największej liczbie wypadków decyduje tu moda, a tylko mniej liczni opierają swój wybór na przeświadczeniu, wypływającem z błędnej argumentacji.

Co do panującej mody, to wiadomem jest, że każdy *„szanujący się“*, zamożny a tembardziej, gdy utytułowany młodzieniec musi iść na prawny wydział, bo tam jest pewien spotkać swoją sferę, całą złotą młodzież; jednocześnie wie, że będzie mógł z góry spoglądać na inne wydziały, w których przy pracy doświadczalnej trudniej bywa zamaskować brak pracowitości.

Jak powiedziałem, nieliczne tylko jednostki chcą bronić racjonalności studjów prawnych dla przyszłego ziemianina.

A więc powiadają, że: „dopiero przez naukę prawa i ekonomji politycznej człowiek staje się obywatelem kraju w najpełniejszem tego słowa znaczeniu!“ Jest to głęboki sofizmat, bo złym obywatelem jest nawet najmądrzejszy ekonomista, gdy, nieumiejętnie pracując na roli, marnuje krajowe bogactwo! Dalej mówią że: „wydział prawny otwiera najszersze horyzonty myśli przez wszelkie studja humaniora“; że „daje uzdolnienie do wszystkich wybitnych stanowisk“; że „zapewnia umiejętność prowadzenia interesów i obrony takowych“.

W tych zdaniach przebija się zwykle zupełny brak znajomości, czem właściwie są inne działy wiedzy ludzkiej, a w szczególności przyrodoznawstwo z matematyką. Na czem bowiem oparte jest twierdzenie. że wiedza przyrodnicza mniej rozszerza horyzonty myśli? Dlaczego dedukcja prawna ma być potężniejszą dźwignią, gdy chodzi o poznanie prawdy, aniżeli indukcja nauk eksperymentalnych?

A dalej czyż prawdą jest, aby wydział prawny zapewnił ziamianinowi samoobronę we własnych przynajmniej interesach? Wszak dopóki chodzi o sądy gminne, to każdy, mający zdrowy rozsądek, jednakowo daje sobie radę. Gdy zaś sprawa staje się nieco bardziej zawiłą i przechodzi do wyższych instancji, to bez różnicy

w Syberyi, warunkach daleko trudniejszych niż w Rosyi. Ziemia w Syberyi jest ciężką, wymaga więc daleko głębszego obrobienia, a zarasta chwastem daleko prędzej. I narzedzia rolnicze i konie muszą być daleko lepsze niż w Rosyi. Przytem w syberyjskich guberniach stepowych nie ma wcale lasów, zbudowanie więc domu dosyć jest drogiem: cena domu wynosi 400—500 rubli.

W Czeljabińsku mieście, przez które przeciąga z 80% udających się na Syberyę w zamiarze osiedlenia się, zebrano daty co do stosunków majątkowych wychodźców W roku 1896 mianowicie stwierdzono, że 19% wychodźców nie posiadało wcale ziemi, że 3% miało ponad 10 desiatyn i ci uchodzili za „najbogatszych"; że 9 do 10% wychodźców miało od 6 do 10 desiatyn w posiadaniu, inni wreszcie jeszcze mniej. Wynika stąd, że przynajmniej połowa wychodźców do Syberyi była całkiem biedną. Nic dziwnego, że biedacy ci, uciekający przed nieurodzajami, ciężarami publicznymi i wogóle złymi stosunkami gospodarczymi z Rosyi do Syberyi, jeszcze prędzej — o ile tam nie zginą — wracają napowrót!... *Dr. W. P.*

(Dokończenie nastąpi).

Z praktyki gospodarskiej.

Niszczenie gąsienicy Eurycreon sticticalis.

Na skutek artykułów o *„Euryecreon Sticticalis"*. podaję następującą wiadomość o sposobie ochrony buraków przed tą gąsienicą, który obmyśliłem i zastosowałem u siebie z dobrym skutkiem i który podaję do wiadomości ogółu rolników.

Na 150 morgowej plantacyi buraków, przylegającej jednym końcem do lasu, zjawiła się w kilku naraz miejscach od strony lasu gąsienica Eurycreon s. w takiej ilości, że po paru dniach cała połowa plantacyi, przylegająca do lasu, została doszczętnie przez nią zniszczona Zjadłszy buraki w jednem miejscu, gąsienica posuwała się coraz dalej na świeże buraki i żadne znane mi środki tępienia jej lub powstrzymania w tym pochodzie nie odniosły skutku. Wtedy użyłem jeszcze jednego zdaje mi się nieznanego. Mianowicie puściłem na niezjedzone jeszcze buraki kilkanaście płużków, służących do podgartywania buraków, regulując je i ustawiając w ten sposób, ażeby zupełnie prawie zasypywały liście buraków ziemią Nastawione w ten sposób płużki wywierają następujące działanie: odkładnice płużków rozstawione szeroko, a więc idące bardzo blizko buraków, podnoszą ziemię tuż obok buraka, a z nią razem podnoszą z dwóch stron dolne największe liście buraczane, które przy zetknięciu się w górze, tworzą nad burakiem rodzaj klosza, ochraniającego do pewnego stopnia od zasypania ziemią środkowe liście buraków i ułatwiającego dostęp powietrza do nich. W ten sposób podgarnąłem w ciągu jednego dnia pozostałą niezjedzoną połowę plantacyi.

Gąsienice, przyszedłszy na nią, zjadły tylko sterczące nad ziemią czubki dolnych liści buraczanych, tych zaś które były pod ziemią nie ruszyły.

Po czterech dniach, gdy się gąsienica zasnuła, puściłem na zasypane ziemią buraki lekkie bronki drewniane w poprzek rzędzików, raz w jednym kierunku a drugi raz w odwrotnym; gdy ziemia w ten sposób została z buraków zsuniętą, oczyściłem je z resztek ziemi za pomocą dzieci zaopatrzonych w niewielkie miotełki z suchych burzanów. Pięciodniowe więzienie podziemne liście wytrzymały doskonale, nawet koloru nie straciły i rozwijały się w dalszym ciągu normalnie. Zrobiłem przytem spostrzeżenie, że gąsienice, znajdujące się na zasypanych ziemią burakach, po zjedzeniu czubków liści burakowych zasnuły się o 1—2 dni wcześniej niż gąsienice znajdujące się na burakach niezasypanych. *J. Wesołowski.* (*Rolnik i Hodowca*).

KRONIKA.

Wąglik u ludzi. W ostatntch tygodniach b. r. zdarzyło się kilka pojedynczych przypadków wąglika u bydła w gminach powiatu lwowskiego, które niestety skończyły się smutno dla kilkorga osób, mianowicie: w gminie Kozielniki zaraziła się kobieta W. K., a w gminie Piaski, kobieta i chłopak. We wszystkich tych przypadkach sięgali oni obnażonem ramieniem do kiszki odbytowej. celem wydobycia krwi (!) istnieje bowiem przesąd, że u zwierząt chorych na wąglik krew „za-

wykształcenia każdy ziemianin zmuszony jest odwołać się do pomocy zawodowego prawnika t j adwokata, i nic mu nie pomoże czas spędzony na studjach prawnych, jeżeli następnie nie praktykował w roli obrońcy.

Rozpowszechnienie się takiego jednostronnego pojmowania umysłowych potrzeb naszego ziemiaństwa doprowadziło do tego, że są całe okolice kraju, są całe rodziny, w których wśród ludzi o wyższem wykształceniu niema ani jednego nieprawnika. Tą drogą wytwarzał się u nas bardzo widoczny umysłowy daltonizm *przez dobrowolne zacieśnienie granic wiedzy* i horyzontów myśli. Gdy inne narody mają w swojej umysłowości całą gammę wiedzy, my posiłkujemy się stale jednym jej klawiszem. Czy taki jednostronny polot naszych myśli nie przypomina postrzelonego ptaka, który włada tylko jednem skrzydłem?

Żadne społeczeństwo nie powinno kierować się samą dedukcją, a gdy ona bez wszelkiej przeciwwagi zbyt bujnie się rozrasta, wówczas zabija wszelką zdolność do orjentowania się w życiu na drodze doświadczalnej.

Aby objaśnić rzecz na przykładzie, dość wskazać. że nigdzie nie panuje taki jak u nas prąd ślepego naśladownictwa zagranicznych wzorów, bez względu na nieracjonalność stosowania ich w zgoła odmiennych warunkach. Nasz ekenomista, nieraz nawet bardzo wykształcony, zanadto bywa zapatrzony w ogólne prawa, a zamało bada otaczające go szczegóły, przez co często przeocza bijące w oczy przeszkody do stosowania rzeczy gdzieindziej widzianych.

W tem kryje się początek niezliczonych błędnych naszych nakładów. Rozejrzawszy sie po kraju, dostrzeżemy naprzykład mnóstwo pobudowanych młynów tam, gdzie logika wskazywała potrzebę postawienia tartaku, zobaczymy fabryki, postawione bez obliczenia siły wodnej, zobaczymy cukrownie, postawione tam, gdzie byłoby właściwej plantować kartofle — zobaczymy ogólną niechęć do eksploatowania na własną rękę lasów, przez co niezmierne pieniądze poszły do rąk handlarzy i t. d. Wszystko to robili nieraz *bardzo wykształceni ludzie*, a to wskutek tego, że ich dedukcyjne rozumowanie niespotykało nigdy przeciwwagi wobec zupełnego braku w otoczeniu myśli indukcyjnej.

pieka się" w kiszce odbytowej; chodzi więc o to, aby ją stamtąd wydobyć.

Uwagi godnem jest, że n. p. w Kozielnikach dorżnięto wołu, od którego zaraziła się W. K., a następnie spożył właściciel mięso z domownikami zupełnie bezkarnie dla swego zdrowia. Winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Starostwo lwowskie zarządziło surowe środki, aby w przyszłości podobne przypadki nie zdarzyły się; odtąd żandarmerya czuwać będzie, aby §. 21 rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 20. czerwca 1888 r. (D. u. k. Nr. 74) był jak najściślej przestrzegany.

Ogólny związek austryackich stowarzyszeń i spółek rolniczych (*Allgemeine Verband landw. Genossenschaften in Oesterreich)*, w Wiedniu (*I. Schauflergasse Nr. 6.*) podaje do wiadomości, iż jest w możności pośredniczyć w sprzedaży większych ilości owoców, zwłaszcza jabłek, tak jabłecznikowych jak i doborowych stołowych. Związek ten wszedłszy w styczność z pewną firmą wirtemberską, poszukuje większych ilości owoców, które mogą osiągnąć dobre ceny z powodu nieurodzaju na jabłka w całych zachodnich Niemczech. Właściciele większych sadów albo też spółki mogą się zgłaszać wprost do tego związku pod wyżej wskazanym adresem.

Spółka pierwszego gal. zakładu tuczenia trzody chlewnej w Krasuczynie (pod Lwowem) poniosła dotkliwe straty, już bowiem po dwóch zaledwie miesiącach istnienia tej instytucyi w Krasuczynie wybuchł pomór, wskutek którego 42 sztuki padły, a 141 sztuk wybito, między któremi okazało się 30 sztuk chorych. Dziwną jest rzeczą, że pomieniona spółka, mając w budżecie swym wyznaczone fundusze, zdaje się 200 koron miesięcznie na pomoc weterynajną nie ma stałego swego weterynarza, to też skutki tego odczuła.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Jak pielęgnować oziminy. Po każdym większym deszczu powinien dobry gospodarz wyjść w pole by przekonać się czy bruzdy, które porobił dla odprowad enia wody spełniają swoje zadanie i czy nie ma miejsc w których woda się zatrzymuje tworząc jeziorka. Skonstatowawszy taki wypadek, należy zaraz zrobić odpowiednie ujście i skontrolować następnie czy nie powoduje to zalania innego miejsca.

Gdy na spadłym śniegu utworzy się skorupa lodowa powinno się natychmiast ją rozbić, inaczej rośliny umieszczone pod nią, narażone są na uduszenie z powodu braku powietrza. Uskutecznić to najłatwiej broną lub extyrpatorem. Kopyta czy racice zwierząt pociągowych dobrze jest owinąć czemkolwiek by zbytnio nie uszkadzały młodych roślinek.

Dopóki ziemia jest mokrą, nie powinno się puszczać na zasiane pole ciężkich zwierząt; wdeptują one bowiem młode rośliny, tworząc w ziemi dziury do których wciska się następnie woda, przez co wiele roślin ginie. Bronowanie zbyt silnie zarośniętego pola powinno odbywać się tylko w suchym dniu i gdy ziemia nie jest bardzo wilgotną, w przeciwnym razie brona za wiele roślin powyrywa, a pole przez stąpanie zwierząt bardzo ucierpi.

Chcąc ochronić zbyt wybujałe zboże od położenia się i następnie wygnicia zapomocą zrzynania, należy być przy tej czynności bardzo ostrożnym, łatwo bowiem przez złe lub nie w stosownym czasie wykonanie, można całe pole zepsuć. Nigdy nie powinno się ścinać w dzień wilgotny lub zimny, lub przy mroźnym wietrze. Spasania oziminy można tylko tam pozwolić gdzie rzeczywiście zachodzi obawa za bujnego wyrostu, i to tylko gdy ziemia jest przymarznięta. Jeżeli na wiosnę wierzchnia warstwa jest jeszcze twarda i zaskorupiona, tak że nie dopuszcza działania atmosferycznego, to należy gruntownie pole zbronować; lekkie zbronowanie nie przyniesie najmniejszej szkody. Jeżeli nawet brona trochę roślin powyrywa, to strata nie będzie wielką, wynagrodzą ją bowiem rośliny, które kosztem wyrwanej, silnie się rozwiną. Bronowanie takie należy możliwie wcześnie uskutecznić bacząc i tu by w suchej ziemi było wykonane. Wrazie jeżeli mróz powysadzał korzonki i zbytnio rozpulchnił ziemię, to zamiast brony trzeba użyć wałka. Im lżejsza ziemia tem wałek jest konieczniejszy.

Siew ozimin z łubinem. O korzyściach takiego siewu pisze w *Landw. Centralblatt der Prov. Posen* pewien praktyczny rolnik co następuje:

Aby zapobiedz brakowi słomy, który szczególniej w ostatnich latach dotkliwiej dał się uczuć rolnikom, powinien rolnik starać się przedewszystkiem o to, by chronić oziminy wedle możności od wymarznięcia, i dać zarazem glebie możliwość większego zatrzymywania wilgotności, co szczególniej w latach suchych niezmiernej jest wagi, nietylko na chudych ziemiach piaszczystych ale i dla wielu cięższych ziemi. Osiągnąć zaś da się to najłatwiej i najprościej s i e j ą c ż y t o l u b p s z e n i c ę z ł u b i n e m. Siew taki zastępuje w zupełności sianie łubinu na zielony nawóz jako międzyplon a wymaga jednej tylko uprawy, co szczególniej dla okolic północnych jest nader ważnego znaczenia. Łubin rośnie w jesieni aż do pierwszych mrozów, przy pierwszych mrozach wymarza dając następnie oziminom ochronę przez zimę, znaważając glebę i ocieniając na wiosnę rolę, przez co osiąga się tak pożądaną wilgotność gleby. Siejąc równocześnie z oziminami łubin, wyrosłe łodygi tegoż z nastaniem mrozów ochraniają przed zimnem i chwytają śnieg, przez co utrudniają wymarznięcie a doświadczenie pokazało, że nawet

---

Czas już wielki zerwać z tym jednostronnym, a nadzwyczaj szkodliwym kierunkiem.

Rolnictwo staje się coraz trudniejszą specjalnością i jako takie wymaga *studjów specjalnych, to jest wiedzy przyrodniczej „stosowanej", czyli agronomji!*

Niech przy wydziale prawnym pozostaną tylko ci ludzie bogaci, którzy mają środki, aby się w życiu otoczyć pomocnikami o wyższem wykształceniu przyrodniczem, agronomicznem i techniczem!

Niech przy wydziale prawnym zostaną ci ziemianie, którzy jednocześnie dążą do jakiejś karjery w administracji, lub dyplomacji!

Zaś wszyscy inni, którzy na swym zagonie chcą i muszą pracować osobiście, niech się do tej nauki przygotowują studjami przyrodniczemi, a najwłaściwiej czysto agronomicznemi, dopełniając szkołę rolniczą dobrą praktyką

Z powodu wielkiej różnicy w warunkach rolnictwa różnych krajów, najwłaściwiej studjować agronomję w w Puławach, Rydze, Krakowie, lub Dublanach.

Tylko taką drogą możemy opanować naszą trudną specjalność, albowiem tylko ludzie, znający gruntownie swój fach, wolni są od fantazjowania, które prowadzi do zmarnowania pozostałych nam wielkich środków.

Uwagi powyższe mogą się spotkać z zarzutem, że są w kraju ziemianie o wykształceniu prawnem, których uznać musimy za dobrych rolników.

Chcąc stawiać powyższy zarzut, należy przykłady wybierać bardzo krytycznie Nie mamy bowiem prawa cytować każdego, kto, mając wykształcenie prawne, *dobrze się rządzi na majątku.* Często stan taki wypływa z dobrego administrowania ogólnych interesów i z oszczędności, a wcale nie umiejętności rolnictwa. Wówczas przypuścić należy, że ten sam gospodarz doszedłby do jeszcze lepszych rezultatów, gdyby miał pomoc w wiedzy agronomicznej.

Zresztą owe pojedyńcze przykłady, (tyczące się ludzi bardzo zdolnych, zastępujących wiedzę intuicją), nie są w stanie zwalczyć smutnego pewnika, że rolnictwo u nas nisko stoi, że hodowla wszelka jest dopiero w zawiązku, że zatem na jedno z dwojga musimy się zgodzić: *albo nie chcemy, albo nie umiemy pracować na roli!*

Na zakończenie wypada przypomnieć, że umysł

delikatne gatunki pszenicy jak angielska, trudno przy siewie równoczesnym z łubinem wymarzały. Koszt siewu łubinu wynagradza się wzbogaceniem nawozowem ziemi, nie licząc już poprawienia fizykalnych własności gleby. Dalszą wielką zaletą takiego siewu, mianowicie na całkiem lekkich ziemiach jest to, że można w ten sposób siać na takich ziemiach, jedynie przy pomocy sztucznych nawozów, dowolną ilość razy żyto, uprawiając zatem tanio i łatwo nawet znaczniejsze obszary, które dostarczając gospodarstwu rok rocznie słomy, same jej nie wymagają. Im wcześniej taką mieszankę się zasieje tem silniej rozwinie się łubin i tem lepiej spełni swoje zadanie. Biały i niebieski łubin lepiej nadaje się w tym razie jak żółty, rośnie bowiem z początku szybciej i idzie w górę, podczas gdy żółty zanadto się rozkrzewia i zaliścia, co rosnącemu spodem żytu lub pszenicy na dobre nie wychodzi. Wogóle zalety takiej mieszanki są tak wielkie, że polecać jedynie można rolnikom, by próby u siebie przeprowadzili, choćby początkowo na małym kawałku, co nie wymaga wiele kosztów, a osiągnięte doświadczenie zachęciłoby może niejednego do szerszego zastosowania takiego siewu.

(*Tygodn. roln.*)

Oczyszczenie nasion z pleśni. Różne są rodzaje czyszczenia nasion z pleśni, lecz prawie wszystkie niedostateczne, gdyż nie wracają im ani należytego wyglądu powierzchownego, ani wartości pierwotnej. Jest jednak stary a mało znany środek, którego skuteczność w podobnych wypadkach jest prawie pewną. Zagrzane nasienie należy naprzód rozrzucić z kupy, wychłodzić je dokładnie przez szuflowanie i częste przewracanie a następnie przepuścić przez młynek lub trieur. Po uskutecznieniu tej czynności macza się szuflę kilkakrotnie w wyskoku octowym i przerabia się nią nasienie ak długo, dopokąd ślady pleśni nie zginą. Wydatek na wyskok octowy jest stosunkowo bardzo nieznaczny.

Dlaczego drzewa owocowe należy sadzić w jesieni? Uwagi zwięzłe o najgłówniejszych przyczynach, dla których drzewa owocowe należy sadzić na jesieni, powtarzamy za pismem ogrodniczem niemieckiem: „Der praktische Ratgeber".

1. Szkółki handlowe, dostarczające drzew do sadzenia, na jesieni mają ich wybór większy i lepszy.
2. W gruncie nie bardzo ciężkie rany w korzeniach zagoją się jeszcze na jesieni, powstaną też jeszcze nowe korzonki a na wiosnę od razu zaczną silnie rosnąć.
3. Pozbawione liści drzewa, sadzone na jesieni, szybko się zakorzeniają i łatwiej znoszą wiosenne susze, niż sadzone na wiosnę, te ostatnie będą wymagały koniecznie podlania, gdy pierwszych można nie podlewać.
4. Ponieważ oczka już w lutym zaczynają pęcznieć przeto łatwiej mogą być uszkodzone przy wiosennej przesyłce drzew niż przy jesiennej.
5. Na drzewach, sadzonych dopiero w kwietniu lub na początku maja, gdy dni są już długie i ciepłe, oczka zaczną się rozwijać przed utworzeniem się odpowiedniej ilości korzeni. Takie drzewa nie mogą czerpać wody w ilości dla siebie potrzebnej, przeto rosną bardzo wolno albo stopniowo marnieją i w końcu giną. Następstwo to stanowczo nie grozi, gdy drzewa, odpowiednio ukorzenione, będą sadzone na jesieni a grunt będzie starannie przygotowany. Sadzenie to powiedzie się w zupełności, gdy zaraz po wykopaniu drzewek ze szkółki oberwano z nich liście i gdy po posadzeniu drzew pokryjemy ziemię na około nich przetrawionym nawozem lub liśćmi, w takiem razie w zimie mróz nie będzie miał dostępu do korzeni, a na wiosnę będą miały one zapewnioną wilgoć odpowiednią.
6. Pod wpływem deszczu i śniegu ziemia łatwiej i lepiej się osiędzie, a mniejsze i większe szczeliny znikną, zanim zaczną wywierać swój wpływ szkodliwy na drzewa posadzone.

Młynek do mielenia słomy. Ponieważ teraz zastosowywuje się miał torfowy do mięszanki z melasą, a słoma rznięta na sieczkę nie przyjmuje w siebie melasy, zaś w każdym razie stosowniejszą być musi domieszka słomy niż torfu do paszy, przeto pomyślano o stosownej maszynie, którąby słomę mełła na mąkę. Maszyny takie, raczej młynki wyrabia fabryka maszyn w Ehrenfeld, a poleca ją radzca ekonomiczny Vibrans z Wendhausen. Młynek ten miele słomę na delikatną mąkę, a jednym *kg.* mąki słomiastej można nasycić 3 *kg.* melasy. Maszyna miele na dzień 35 *q.* słomy. Preparat melasy z domieszką mąki słomianej trzyma się bardzo długo bez zepsucia.

Desinfekcyą stajen i obór najpraktyczniej wykonywać w ten sposób: Po gruntownem oczyszczeniu całej przestrzeni wewnątrz stajni lub obory, górną część ścian, podciągi i słupy bieli się wapnem. Dolną zaś część ścian i słupów na $1\frac{1}{2}$ metra wysokości, smaruje się smołą lub Carbolineum, albo też rozczynem 5 części terpentyny i 1 część oleju lnianego. Żłoby, chodniki, drzwi, drabiny smaruje się trzyprocentowym wrzącym rozczynem mydła lub dwuprocentowym kwasem karbolowym. Szpary między cegłami, podłogi wymiecione i wyskrobane zalewa się gęstem mlekiem wapiennem, poczem sypie się świeży, czysty drobny żwir. Ścieki i otwory po doskonałem wymyciu wrzącą wodą z mydłem, napuszcza się obficie dwuprocentowym karbolem. Powyższą desinfekcyą należy przeprowadzać najmniej dwa razy do roku. Dotychczasowy sposób desinfekcyi za pomocą chlorku wapna, nie jest praktyczny, ponieważ szkodzi mleku, które nabywa niemiłego zapachu.

Brona łąkowa Laackego (model 1900) okazała się najpraktyczniejszą do wzruszenia powierzchni łąk, nawet po pierwszym zbiorze siana, byle nie w czasie długiej posuchy. Bronowanie tem narzędziem działa skutecznie na wegetacyą łąk, należy tylko

---

człowieka, zajętego pracą, do której naukowo się przygotowywał, rozwija się przy niej i mężnieje, a zatem oddaje usługi takie, jak każda dobra maszyna, gdy się ją celowo używa.

Inaczej się dzieje z maszyną, gdy ją zaprzęgamy do obcej czynności, więc i siła umysłowa, rozwinięta w młodości podczas odmiennych studjów, zanika stopniowo, gdyż człowiek zmuszony jest pracować na warsztacie, którego nie jest w stanie zrozumieć.

Drugi błąd, którego starannie unikać należy, to zbytnie przewlekanie studjów.

Wydaje się czasem rodzicom, że im dłużej pozwolą synom się uczyć i więcej skończyć wydziałów, im więcej wydadzą na nich pieniędzy, tem mędrszymi ich uczynią i tem większy im zapewnią dobrobyt.

Rozmaite pod tym względem trafiają się przekonania. Najbardziej rozpowszechnionem jest to, że: *„ziemia nie daje kompletnej rękojmi bytu, że ją można stracić, a wobec tego należy mieć inny fach od wypadku w ręce!"*

Do tego przekonania dostosowują plan wychowania, naprzykład: po skończeniu gimnazjum syn ma iść najprzód na wydział prawny, albo do jakiegoś zakładu specjalnego (inżynierja, technologja), a następnie dopiero na agronomję. Wówczas studja trwają po ukończeniu szkół średnich jeszcze 8 lat w najpomyślniejszym wypadku, a często przeciągają się dłużej. W rezultacie osiada na roli młodzieniec mający, już około trzydziestki, a rodzice i społeczeństwo oczekują od niego wyjątkowego uzdolnienia do pracy.

Tego rodzaju kształcenie się opiera się na pojęciach czysto doktrynerskich. Rzeczywistość nie sprawdza najczęściej pokładanych nadziei, albowiem umysł ludzki nie jest workiem, w który można napchać według życzenia najrozmaitszych przedmiotów. Rezultat podwójnych studjów przypomina najczęściej przysłowie o dwóch srokach. Fach uprzednio studjowany, nie poparty w porę praktyką, zapomina się zupełnie, zanim nadejdzie jakaś czarna godzina, a agronomja po uprzedniem znużeniu umysłu, (a co częściej się zdarza po poprzedniem rozpróżniaczeniu się na studjach, które się odbywa tylko „od wypadku"), nie wchodzi do głowy. Taki młody gospodarz, pełen encyklopedycznych wiadomości i pozornie bardzo mądry, źle się rządzi zazwyczaj.

upatrzeć czas przed spodziewanym na pewno deszczem. Bronowanie jest bardzo skutecznem w jesieni. Jeżeli się łąkę ma nawieźć sztucznym nawozem, jak wapnem, kainitem, lub tomasówką, to należy ją zdrapać broną, rozrzucić nawóz, a następnie go wbronować. Modelu B. należy użyć, gdy łąka jest w dobrej kulturze, a modelu C. z dłuższemi zębami, gdy łąka mchem i chwastami zarosła. Pagórki usypane przez krety lub mrówki, a przerosłe korzeniami traw, należy zrównać aby zęby brony się na nich nie podnosiły. Ile razy bronować, zależy od potrzeby, a mech lub chwasty wywleczone bronami, należy zaraz po pierwszem zbronowaniu, zgrabić, by się brona nie zatykała.

Przeciwko szczurom polecają głównie koty. Aby zaś nie polowały na młodą zwierzynę i ptaki, należy poobcinać im uszy, w które na rannych łowach wpada im rosa, różne źdźbła i t. d., czego nie znoszą. Należy koty przyzwyczaić do pobytu w budynkach, przez regularne zadawanie im codziennie mleka. Koty i morska cebula najprędzej wypłoszą szczury z budynków.

Korespondencye.

W sprawie zakupna koni dla c. k. armii otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

„Nie jest obojętnem, w jaki sposób organa rządowe wykonują obowiązujące je przepisy. Zbyt długo był nos dla tabakiery, aby obecnie nie żądać od tabakiery ustąpienia nosowi miejsca pierwszego. Mam na myśli w tej chwili wyłącznie administracyę wojskową.

Żądaniem uzasadnionem ludności wszelkiej kategoryi jest, aby władze wojskowe zaspakajały swoje potrzeby z wykluczeniem pośredników przez zakupna wprost u producentów. Walka w tej mierze toczy się od Lisbony do Petersburga od Rzymu do Stokholmu między ludnością a wojskowością. Przedlitawia postępując jak zwykle za innymi, a w tej walce zajmując pierwsze od końca miejsce, stała się nareszcie terenem, na którym wojskowość zakupywać ma konie wprost od hodowców. Są jednostki w wojsku szczerze wykonujące wydane w tym względzie polecenia, znam je i działalność ich jest przez wszystkich z uznaniem podnoszoną. Lecz to jednostki tylko. Innymi są inni i przykład tego niniejszem ogłaszam.

Dnia 27. bm. przyjechała do Firlejówki komisya wojskowa z Wels celem zakupienia koni. Mimo nieobecności gospodarza p. O. Schnella, który wyjechać musiał za granicę, zebrała się w stajniach firlejowieckich spora ilość koni i kilku właścicieli tychże przyjechało aby widzieć, w jaki sposób komisya asenterunkowa z Wels spełnia dane jej polecenie. Ku ogólnemu zdziwieniu nie wzięto ani jednego konia mimo, iż jednemu z hodowców p. K. W. kazano przyprowadzić konie do Firlejówki 60 kilometrów od miejsca zamieszkania odległej, po poprzedniem oglądnięciu tych koni przez weterynarza i jednego z panów z komisyi i pomimo, że część koni była o wiele lepszą niżli przeciętna jakość, którą zwykliśmy widzieć w austryackiej konnicy.

Chcąc być sprawiedliwym powiedzieć muszę, iż komisya asenterunkowa przyjechała z Tarnopola, gdzie wśród ogromnej ilości koni posiadanych przez handlarza Sperlinga, niewątpliwie znajdować się muszą konie odpowiednie. Nie łatwo przy tem porównać wielkie ilości koni Sperlingowskich z ilością zgromadzoną w Firlejówce.

Tyle ku ogólnemu zbudowaniu. Nakoniec dwie jeszcze zrobię uwagi.

Wszystkie państwa podniosły ceny remontowe przyszedłszy do przekonania, iż tylko lepiej płacąc można spodziewać się podniesienia chowu koni dla wojska odpowiednich. „U nas inaczej“ zaśpiewać można z Zaleskim: ceny remontowe bywają (byłem tego świadkiem przed kilku laty) obcinane, gdy biedniejszy hodowca okaże, że chce koniecznie konia sprzedać. W wypadku, który mi na myśl przychodzi, dawano ubogiemu księdzu 225 fl. za doskonałego konia, i taką kwotę biedaczysko wziąść musiał.

Rząd przedlitawii i wszystkie końskie komisye chcą, by produkowano dobre konie, ale aby Galicyi dać dobre ogiery, o tem nie chcą słyszeć. Jeszcze Schenka nie ma, któryby odkrył, w jaki sposób bez ogierów dochować się źrebiąt można, i dla tego chów koni miasto podnosić się upada. Nie jestem koniarzem, lecz wierzyć muszę zdaniu całego szeregu bardzo kompetentnych hodowców, iż godnym wystawy jest komplet ogierów rządowych w Galicyi, lecz wystawy, na której premiowanymi by były ogiery niezdolne do produkcyi dobrych i prawdziwie użytkowych koni.

Piszę powyższe *sine ira*, bo w Firlejówce nie miałem swych koni, komisya zatem odemnie nic kupić nie mogła. Ale uważam za obowiązek zaszły fakt podać do publicznej wiadomości.

Konty, 28. Wrzesnia 1901.

Władysław Gniewosz.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pyt. 56. **Kasztany jako karma dla bydła.** Dzikie kasztany mogą być zużytkowane korzystnie jako pożywienie dla bydła. Zbiera się je w jesieni i przechowuje w miejscu suchem, szuflując początkowo często, aby ochronić przed spleśnieniem. Na parę dni przed skarmieniem trzeba je namoczyć w wodzie, żeby zmiękły i straciły właściwą im gorycz.

Ale największe niebezpieczeństwo zbytniego przewlekania studjów leży głównie w oddalaniu chwili rozpoczęcia pracy samodzielnej. Zbyt długa praca bierna, jaką jest każda nauka szkolna, odbiera energję, a często nawet zdolność do czynu. Niepodobna tego trafniej określić, jak tem, że człowiek również może zależeć pole, jeżeli już w pewnym wieku nie zacznie czynnie pracować. W poprawę bezczynności Płoszowskiego nie wierzyłem od początku dzieła, bo już był na to za stary i pozostały mu wszystkie zdolności oprócz najważniejszej — wzięcia się do pracy.

Przez zbyt długie studjowanie stwierdzamy zwykle przysłowie *le mieux est l'ennemi du bien*.

Jeszcze możnaby tu dodać, że późne rozpoczynanie studjów agronomicznych mało wróży dla nich pomyślnego. Wyjątkowe i bardzo rzadkie umysły mogą przez całe życie rozpoczynać nowe studja i zwyciężać trudności. Do takich wyjątków należał dr Chałubiński, który kilkakrotnie zmieniał w życiu przedmiot swoich głębokich studjów i tem budził podziw w otoczeniu.

Ogół, który podlega ogólnym prawom, powinien unikać podwójnych studjów, bo koszt ich jest bardzo znaczny, a w rezultacie często potem powiedzieć wypada „taki mądry, a taki nieudolny“! Ileż razy się zdarza, że samouczek, bez ukończonych szkół, wyprzedza na każdem polu takiego przemądrzałego rywala.

Wogóle należy przyjąć jako zasadę, że wszelkie studja powinny być ukończone do 25-go roku życia. Lepiej, jeżeli ten termin uda się skrócić, niż go przedłużać.

Przy obecnym powrocie do gimnazjum siedmioklasowych klasycznych,*) (które dla ziemianina uważam za odpowiedniejsze niż szkoły realne), młodzieniec mający 18 lat, powinien wstępować do instytutu agronomicznego, gdzie spędza 3 lata. Dodając do tego rok na praktykę i rok na służbę wojskową otrzymamy lat 23 skończonych, jako wiek, w którym już można rozpoczynać pracę samodzielną.

Władysław Jelski.

Szumsko, 26 sierpnia 1901 r.

*) Mowa tu o gimnazyach w Rosyi (*Red*).

Następnie rozgniata się je tłuczkiem drewnianym, miesza z sieczką, skrapia wodą słoną i zadaje na sztukę bydła 1—3 kg. dziennie. Świniom daje się dziennie $^{1}/_{2}$—$1^{1}/_{2}$ kg. Gdy bydło do tej karmy przyzwyczai się spożywa ją chętnie. Stosunek pożywny kasztanów przedstawia się jak 1—10 lub nawet jak 1—12. Według analiz chemicznych kasztany dzikie świeże zawierają następujące ilości strawnych składników: Suchej substancyi 50·8% w tem strawnego białka 3·4%, tłuszczu 1·3%, straw. mączki 38·1%, razem strawnych składników 44%.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 9. października. Pszenica gotowa 7·25—7·50. na termina 7·——7·10 żyto gotowe 6·40—6·60, na termina, 6·25—6·30, owies obroczny gotowy 6·30—6·70, na termina, 6·——6·25, jęczmień pastewny 5·25—5·75, brow. 6·25—7·—, rzepak 13·——13·25. nowy ——·——·—, lnianka 10·50—11·—, groch pastewny 6·50—7·25, do gotowania 7·50—9·—, wyka —·——·—, bobik —·——·—, hreczka 6·50—7·—, kukurudza nowa 5·70—6·—, stara 6·——6·30, chmiel za 56 kg. —·——·—, koniczyna czerwona 45·——50·—, biała 45·——65·—, szwedzka —·——·—, tymotka 20·—25·—, spirytus paritas Tarnopol loco za 50 litr. gotowy 17·25—17·50 na termina, 16·——16·25.

Tendencya zniżkowa co do pszenicy i żyta trwa dalej, również co do spirytusu usposobienie słabsze.

Bank rolniczy we Lwowie.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

!!! Ważne dla P. T. Obszarów Dworskich !!!

PIOTR MIKOLASCH i SPÓŁKA

polecają po cenach najniższych towar pierwszorzędnej jakości, jakoto:
WERNIKSY i OLEJE, lakiery i pokosty do wszelakiego użytku,
Masy i farby do podłóg, woski
Pędzle wszelkiego rodzaju, gąbki, lak, atrament
PIPY do beczek, GAZY na pytle
Środki desynfekcyjne jak kresolina, lyzol i t. p.
Przyrządy i przybory do czyszczenia i leczenia koni i bydła,
ŚRODKI OWADOGUBNE,
Wiaderka, hydronety, latarnie gospodarskie
Pasy do maszyn, gurty, rzemyki, śruby, węże gumowe i konopne
Płyty i sznury do kotłów, holendry
Ceraty, chodniki, rogóżki i podściółki, oliwy, zapałki
SZPAGATY, SZNURY
Środki do czyszczenia metali, jak proszek, mydło, pasta i t. p.
Farbka, krochmal, mydło do prania, świece
Smarowidła, czernidła i lakiery do skór i uprzęży
SZCZOTKI, GRZEBIENIE — ARTYKUŁY GUMOWE
etc., etc.

Sklep i magazyny w domu własnym, ul. Kopernika l. 1.

Cenniki na żądanie gratis. 40—52



Śmierć myszom polnym!

Pigułki fosforowe 20.000 sztuk na 1 kg.
5 kg. złr. 3, dostarcza

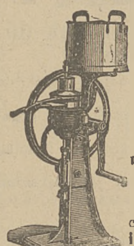
Apteka w Bursztynie.

Dynów 7 października 1899.

Trucizna Pańska skutkowała bardzo dobrze na myszy polne, proszę uprzejmie i t. d.
Oddział dynowski c. k. Gal. Tow. Gospodarskiego
Stanisław Trzecieski.

Horohlady, Koropiec 3/XII 99.

Sprowadzone od WPana pigułki fosforowe na myszy okazały się nader skuteczne przetoponawiam zamówienie i t. d.
Aleksander Melbechowski.



Najlepsze zużytkowanie mleka, największy wydatek masła i najlepsze masło

są tylko wtedy możliwe, jeżeli się oddziela śmietankę z mleka za pomocą centryfugi

ALFA SEPARATOR

¼ miliona centryfug w użyciu, 500 pierwszych nagród.
Grand Prix Paris 1900.

Wszelkie przyrządy potrzebne w gospodarstwie mlecznem: **Kierznie, wygniatacze, chłodnice, naczynia i konwie z blachy stalowej.**



Zakładanie zupełnych mleczarń ręcznych i parowych.

TOWARZYSTWO AKCYJNE
ALFA SEPARATOR

26—35 Wiedeń XVI. Gangelbauergasse Nr. 29.

☛ **Cenniki i pouczające broszury darmo. — Należy żądać „Alfa-Mittheilungen".**

Zarząd szkółek
leśnych i ogrodowych

obszaru dworskiego **Borówna**, poczta **Bochnia**, poleca do kultur sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty po **cenach najniższych.**

Katalogi opłatnie.

KOMITET C. K. GAL. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
we Lwowie, ul. Słowackiego 8

sprowadza dla członków swoich

wszelkie nawozy sztuczne

wedle warunków specyalnego cennika.

☛ **Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki przy odbiorze wielkiej ilości nawozów rozdziela się z końcem roku pomiędzy odbiorców.** ☚

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.